

Prezes zablokował emisję filmu o Smoleńsku?

27 stycznia 2021

Jarosław Kaczyński miał osobiście sprzeciwić się emisji filmu Ewy Stankiewicz pt. „Stan zagrożenia” z racji tego, iż mnożył kontrowersyjne teorie, a prezesowi bardziej zależy teraz na wyciszeniu napięć wokół Smoleńska.



O tym, że za zablokowaniem emisji filmu w TVP stoi sam prezes, napisał dziennikarz Onetu Andrzej Stankiewicz. Film miał być wyemitowany w minioną środę wieczorem, gdy oglądalność jest duża. Jednak w ostatniej chwili zapadły decyzje o tym, by puścić wówczas meczu Superpucharu Włoch.

Portal twierdzi, iż dysponuje dokumentami dowodzącymi, że zablokowania emisji domagał się Antoni Macierewicz, wcześniej będący dla twórczyni filmu autorytetem i sojusznikiem w sprawach katastrofy. Ewa Stankiewicz wśród różnych teorii na temat Smoleńska forsowała m.in. tezę o zamachu oraz o tym, że Rosjanie dobijali rannych, którzy katastrofę smoleńską przeżyli. Tym razem wydźwięk filmu miał być niekoniecznie pozytywny dla samego Antoniego Macierewicza, krytykowanego ostatnio przez prawicowy obóz za to, że jego podkomisja nie jest w stanie udowodnić swoich hipotez.

„Tak w skrócie można powiedzieć, że został w filmie przedstawiony jako „ruski agent”, do tego to się właściwie sprowadzało. Tam jest totalna krytyka jego działań w ostatnich latach” – tak powiedziało o wydźwięku filmu źródło dziennikarzy „Gazety Wyborczej” .

Macierewicz od maja ubiegłego roku słał pisma mające na celu wpłynięcie na zablokowanie emisji, mimo to film trafił do ramówki (Onet sugeruje, iż środowisko Jacka Kurskiego zwalcza

Antoniego Macierewicza i uważa go za szkodzącego sprawie). Ponoć dopiero interwencja samego Jarosława Kaczyńskiego miała zadziałać i film zdjęto godzinę przed emisją. Sama Ewa Stankiewicz mówi: „Nie wiem, co mogło kogoś przestraszyć. Być może to, że film nie ośmiesza tematu. Do tej pory o katastrofie smoleńskiej ukazują się albo rzewne wspominki, albo szum dezinformacyjny. A atutem filmu „Stan zagrożenia” jest podanie źródeł. Jeśli coś jest powiedziane, to jest dokładnie powiedziane, skąd my to wiemy. Ciężko byłoby ten film zdyskredytować”.

Oficjalnie poszło właśnie o źródła: Antoni Macierewicz nie wyraził zgody na wykorzystanie w produkcji materiałów z prac jego podkomisji. „Do Telewizji Polskiej wpłynęły zastrzeżenia natury formalno-prawnej, stwarzające poważne wątpliwości co do ryzyka użycia w filmie materiałów prawnie chronionych” – wydała komunikat Telewizja Polska.

„Onet” dowodzi, że Jarosław Kaczyński nie chce szumu wokół katastrofy. „Prezes próbuje wyciszyć Smoleńsk na wiele sposobów: unika kontrowersyjnych wypowiedzi, pacyfikuje Macierewicza i zakazał wniesienia skargi do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, by domagać się od Rosji zwrot wraku tupolewa” – czytamy.

Prezes ma również nie do końca ufać mężowi Stankiewicz, Duńczykowi Glennowi Jørgensenowi, który jest narratorem filmu a jednocześnie zasiada w Macierewiczowskiej podkomisji. Jej szef zauważył, że Duńczyk nie prosił o udzielenie zgody na wywiad na potrzeby filmu. Zaś dziennikarskie źródła z PiS potwierdzają, że prezes mu po prostu nie ufa.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Na podstawie: pl.SputnikNews.com